PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 25. Kraków, dnia 23 czerwca 1918. Rok XIX.

Z dnia na dzień.

Rząd nie powziął dotąd stanowczej decyzyi w sprawie parlamentu.

W myśl starej tradycyi austr. żyje z dnia na dzień i czeka na jakiś cud, nie chcąc zrobić miejsca innemu rządowi. Jedyną znamienną zmianą w łonie rządu jest

mianowanie wiedeńskiego dyrektora policyi ministrem spraw wewnętrznych.

przeciw prezydentowi ministrów dr. Seidlerowi!

A nawet w interesie państwa zażądała jego usunięcia. Uchwała ta, po której Seidler powinien był się podać do dymisyi, wywarła w świecie politycznym wielkie wrażenie. Wywołało zaś ją **tajne** (!) zobowiązanie się Seidlera wobec Rusinów, **podziału Galicyi** na polską i ruską! Tak się odwdzięczył Seidler Kołu polskiemu za to, że wyszedłszy za drzwi ułatwiło mu uchwalenie prowizoryum budżetowego! Z tego widać jasno, jak marne rezultaty są lokajskiej polityki.

Kryzys polityczny rozstrzygnie się d. 21 b. m. Mianowicie w piątek odbędzie się pełne posiedzenie Koła polskiego, które zadecyduje o stanowisku Koła wobec rządu. Rząd liczy na ślepo na konserwatystów, część demokratów i **niedawno pozyskanych Stapińszczyków,** którzy idą bez zastrzeżeń na pasku rządowym. Będziemy widzieć, czy większość Koła utrzyma się przy powyższej uchwale.

Tymczasem rząd

dzięki odroczeniu parlamentu pokrzywdził pracowników państwowych!

Mianowicie rząd przyznał swym pracownikom na rok 1918/19 (od 1 lipca 1918 do 30 czerwca 1919) dodatek drożyźniany **w tej samej wysokości,** jak dotychczas, a tylko dla zamydlenia oczu przyznał **jednorazowy** zasiłek, w wysokości jak w listopadzie z. r., płatny dopiero w sierpniu!

Gdyby parlament obradował, nie byłby pozwolił na tak niesłychane pokrzywdzenie pracowników państwowych. Cóż wobec szalejącej z dnia na dzień drożyzny ma robić pracownik państwowy?

Jeżeli rząd nie chce podwyższyć dodatku drożyźnianego, to musi w inny sposób przyjść z pomocą swym pracownikom.

Przedewszystkiem musimy się domagać, aby obiecana przez ministra skarbu **regulacya płac salinarzy bezwłocznie nastąpiła!**

Następnie musimy się domagać, by **aprowizacyę wszystkich pracowników państwowych objął rząd.** Jeżeli fabrykanci wojenni aprowizują swych robotników, a nawet przyznają na ten cel znaczne subwencye, to tosamo powinien robić rząd dla swoich pracowników.

Skandalem bowiem jest, że dozorca więźni i urzędnik sądowy nie dostaje chleba, a dostaje go więzień w areszcie!

Raz trzeba temu położyć kres. Pracownicy zaś państwowi powinni stanąć pod czerwonym sztandarem.

Starościńskie rządy!

List otwarty do WP. Starosty Ruebenbauera we Wieliczce.

I.

Stosunki w powiecie. — Stajnia Augiasza. — Akcya zapomogowa. — Wygoda przedewszystkiem! — Jak najmniej kłopotu. — Radca Szczerbiński. — Nie proszony dobrodziej. — Wbrew ustawie! — Dzikie pomysły. — Krzywdy i skargi. — Nie można dłużej milczeć! — Żądamy zasadniczych zmian i reform!

Panie Starosto!

Niezwykłe i nadzwyczajne czasy wielkiej wojny, wymagają od każdego, kto jest dziś postawiony na jakimkolwiekbądź kierowniczym posterunku pracy — nadzwyczajnych wysiłków. Obowiązkiem tych, którzy pozostali — jest przyjęte na siebie zadania spełniać bez zarzutu — — albo ustąpić!

Tego wymagam od siebie, — tego wymagam od swoich Towarzyszów i współpracowników — tego więc mam prawo — jako Poseł Ziemi Wielickiej wymagać i od pana. Panie Starosto! Niestety tutaj drogi nasze rozchodzą się, albowiem porządki, jakie dziś w powiecie panują są — dzięki pańskiej słabości i zupełnej niefrasobliwości — dzięki nie troszczeniu się o wszystkie potrzeby powiatu — dalej nie do utrzymania!

Ja bardzo dobrze rozumię ciężkie położenie, w jakiem się państwo, kraj a więc i powiat znajduje, ale to nie obchodzi ludności, pańskiej powierzonej opiece, bo ona tem bardziej do jaknajtroskliwszej opieki **ma bezwzględne prawo!** To nie jest pańska łaska — to jest dobre prawo ludności — **obowiązek** Pana, Panie Starosto! A tych obowiązków Pan nie spełnia i stąd skargi ustawiczne i żale i korowody niedomagań, któreby można usunąć, gdyby w powierzonym Panu urzędzie była dobra wola i bezwzględna chęć — żelazną chęć — przyjścia z pomocą ludności! Tak jednak nie jest! I weź Pan jakikolwiek referat w starostwie, ileż tam niedołęstwa, braku inicyatywy, — jeżeli nie złej woli i świadomego lekceważenia interesów ludności!

A o **„poczcie"** słyszał Pan zapewne?

Na dowód omówię na razie trzy działy pańskiej gospodarki p. Starosto!: 1. Sprawy zapomogowe. 2. Komisya zasiłkowa. 3. Sprawy wojskowe! — Kto zna cokolwiek stosunki w powiecie i w Starostwie przyzna, że to jest istna stajnia Augiasza!

I. Sprawy zapomogowe.

Chcąc sobie zwalić kłopot z głowy oddał Pan ten tak ważny dział gospodarki em. staroście p. Rady **Szczerbińskiemu** — i rzecz tę uważał Pan tem samem za skończoną, zadanie swe za pomyślnie rozwiązane! P. Szczerbińskiego mamy wszyscy aż nadto dobrze, i śmiało możemy powiedzieć, iż z jego ustąpieniem powiat by odetchnął, gdyby nie jego następca to jest Pan, Panie Starosto! Ale o tem przy innej sposobności!

P. Szczerbiński poszedł na emeryturę i powinien był pozostać w spokoju. Niestety objął sprawy zapomogowe i zaczął się rządzić jak się dawniej rządził w powiecie: powiedzmy ze względu na jego wiek — najdelikatniej: **„patryarchalnie!"** Pal dyabli przepisy i rozporządzenia — decyduje wola p. Radcy, komu zapomogę dać, a komu nie! — Odnosi się to przedewszystkiem do wsi, gdzie zapanowały stosunki wprost skandaliczne.

Rozdział zapomóg w powiecie rozpada się na: 1) zapomogi dla miasta Wieliczki 2) wsi. Miasto otrzymuje malutkie, nie odpowadające istotnym potrzebom zapomogi w formie bonów, rozdzielanych przez p. Szczerbińskiego, zaś Saliny przypadającą na nich kwotą same gospodarują. Chciał wprawdzie p. Sz. i Saliny „urządzić" po swojemu, lecz stanowczy i energiczny protest górników wnet te „dobroczynne" zachcianki ukrócił.

Rozporządzenie rządowe mówi, iż kto nie ma dochodu miesięcznie kor. sg na głowę członka rodziny, ma p r a w o do zasiłku państwowego, celem poprawy wyżywienia. Zasada jasna i prosta, nie wymagająca innych namysłów i wykrętasów. **Chodzi tylko o dobrą wolę i chęć sprężystego wprowadzenia jej w życie!** Pieniądze są — na akcyę zapomogową rząd pieniędzy da — trzeba tylko samemu wiedzieć, ile tych pieniędzy potrzeba! Pod tym względem namiestnik hr. Huyn idzie powiatom jak najdalej na rękę, kto się jednakże o powiat nie stara i o niego nie dba, ten nic dla tego powiatu nie dostanie!

Akcya zasiłkowa na wyżywienie ludności została wprowadzona jeszcze w lipcu 1917 r. Miasto Kraków np. pobrało i wydało już od tego czasu **kilkanaście milionów koron** — wydało stki tysięcy obiadów i kolacyi częścią bezpłatnie, subwencyonuje kuchnie ludowe, kolonie wakacyjne itd. itd. Starosta **Dziekoński z Chrzanowa** wydaje miesięcznie przeszło milion koron, prowadzi kuchnie, wydaje 10 koronowe bony dla rolników zagłębia i ich rodzin!

A cóżeś Pan zrobił p. Starosto? W jakiżto sposób przyszedłeś ludności z pomocą? Zbyłeś się pan kłopotu z głowy, oddałeś sprawę w ręce może chętne, ale ciasne i już niedołężne, biurokratyczne i oto w powiecie jęki i narzekania, bo ludzkość z głodu ginąć poczyna. Wszak p. Szczerbiński akcyę zasiłkową dla najbiedniejszych w powiecie tak pojął, iż wydaje plebanom w parafiach po kilkaset koron co kwartału — a ci wedle swej woli rozdają po 2—3 koron na kwartał wsiowym biedakom!

Czy mogą być większe kpiny z nędzy ludzkiej objaw większego niedołęstwa i marnotrawstwa grosza publicznego! Co dziś komu pomogą 2 czy 3 korony na kwartał — t. j. 1 kor. na miesiąc z zapomogi? Komu pan chce piaskiem w oczy sypać? Kto pana upoważnił do takiej gospodarki publicznymi funduszami? Wszak pan wie o tem, że p. **Szczerbiński** odmawia — często w sposób brutalny — wyrzucając ludzi za drzwi — zasiłków tym np., którzy mają choćby kawałeczek pola ćwierć lub pół morgi! A cóż dziś znaczy choćby 2 morgi, jeżeli się ma kilkoro ludzi do przeżywienia? A czyś Pan skontrolował listy tych, co w mieście dostali bony! Wszak niedawno podaliśmy spis kamieniczników, którzy dostali te bony. Po naszej notatce bony na gwałt zwracali!

Cena numeru 30 h.!

Nie — Szanowny Panie Starosto — **tej gospodarce musi być koniec bezwzględny położony. Wymagam porządku i ładu, obfitego i sprawiedliwego rozdziału zasiłków żywnościowych na wsi i w mieście!**

To powinno być już dawno przeprowadzone — przez pańską niestaranność najuboższa ludność straciła już setki tysięcy koron!

To się da zrobić — trzeba tylko chcieć zrobić! A jak przeprowadzić tę akcyę należy — proszę się przejechać do starostwa w Chrzanowie, gdzie panu niewątpliwie wszelkich wyjaśnień udzielą! Tam rzecz tę zorganizowano doskonale!

Publicznie zapowiadam, iż tej gospodarki dłużej nie ścierpimy i domagamy się stanowczo uregulowania spraw zasiłkowych w powiecie!

O komisyi zasiłkowej i wojskowej pomówimy w następnym numerze.

Poseł **Klemensiewicz.**

Proces w Marmarosz Sziget.

Jak już donieśliśmy, d. 8 bm. rozpoczął się w Marmarosz Sziget proces przeciw legionistom II brygady, oskarżonym o to, **iż d. 15 lutego br. chcieli się przedostać do wojsk polskich gen. Muśnickiego.**

Akt oskarżenia przeciw kapitanowi drowi Góreckiemu i tow.

Akt oskarżenia na pierwszem miejscu zwraca się przeciw kapitanowi intendantowi dr. Góreckiemu, zarzucając mu zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa z par. 327 w. u. k.

W szczególności występuje akt oskarżenia przeciw kap. drowi Romanowi Góreckiemu o to, iż

1. polskim siłom zbrojnym gen. Dowbor-Muśnickiego wojska pol. korpusu posiłk. odprowadzić postanowił;

2. że w porozumieniu z oskarżonym rotmistrzem Okołowiczem i przy pomocy uzbrojonych legionistów **uwięził komendanta polskiego korpusu posiłkowego gen. Zygmunta Zielińskiego wraz ze sztabem;**

3. dalej jako współdziałający i wykonawczy organ utworzonego pod kierunkiem bryg. pułk. Józefa Hallera de Hallenburg komitetu spowodował zniszczenie wojskowych urządzeń telegrafów, pozostających w obrębie polskiego korpusu posiłkowego;

4. chociaż postanowienie do przejścia było powzięte, wykorzystał nieświadomość państwowych organów, wprowadził je w błąd, podejmując uzupełnienie w kwocie 550.000 K i materyał uzbrojenia, przedstawiający wartość 100.050 K, oraz prowiant, którego ilości nie można ustalić, wobec czego państwo poniosło szkodę —

za co winien być ukarany po myśli par. 328 wojskowego kodeksu karnego (Kara śmierci).

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało około 2 i pół godziny, począł zeznawać główny oskarżony, kapitan Roman Górecki.

Obrona dra Góreckiego.

Przedstawił uchwałę Koła sejmowego z 16 sierpnia 1914 r. co do tworzenia Legionu i dalsze jego losy, wspomniał, że właśnie Legion polski wyrzucił Moskali z tej miejscowości, w której obecnie sąd się odbywa. Zaznaczył, że już przysięga, jaką złożył na wierność cesarzowi Austryi, miała dodatek,

iż przysięga królowi polskiemu.

(Wskutek poruszenia, jakie stąd powstaje w sali i wśród trybunału, powstaje major **Zagórski** i oświadcza, że rzeczywiście przy odczytaniu formuły przysięgi pospolitego ruszenia, **kiedy widział, że nikt przysięgać nie chce, dodał na własną rękę słowa: iż przysięgają królowi polskiemu — celem ratowania sytuacyi. Wtedy dopiero Legiony przysięgę złożyły).**

Oskarżony był i jest **obywatelem polskim i oficerem polskim,** a nie austryackim, nie miał więc względem monarchii austryacko-węgierskiej szczególnych obowiązków. Złożył wprawdzie przysięgę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jako zarazem **królowi polskiemu,** a następnie w Warszawie cesarzowi Karolowi, ale wniósł wraz z kolegami w Królestwie podanie o zwolnienie go z poddaństwa austryackiego i przyznanie obywatelstwa polskiego, a po wydaniu manifestu cesarza Karola, oddającego polski korpus posiłkowy państwu polskiemu, rozumiał, że tem samem stał się obywatelem i oficerem państwa polskiego, mimo niezałatwienia swego podania.

Po otrzymaniu hiobowej wieści o oderwaniu Chełmszczyzny, rozpacz odbierała wszystkim możność spokojnego ocenienia sytuacyi. Oczekiwali wszyscy rozkazów od rządu polskiego, ale rozkazy nie nadchodziły.

Tak upływały ostatnie dnie: 13, 14 i 15 lutego. Przed południem dnia 15 lutego otrzymał oskarżony instrukcyę, że jeżeli do 8.15 wieczorem nie nadejdzie rozkaz od rządu polskiego, wówczas ma wyruszyć z oddziałami podległymi mu jako intendantowi ku Rarańczy i tam ma wyczekiwać dalszych rozkazów.

W myśl otrzymanej instrukcyi udał się po południu do generała Zielińskiego i oświadczył mu, że „komitet" wojskowy postanowił wyruszyć dla połączenia się z Muśnickim i wezwał go, aby wraz ze sztabem przyłączył się do nich. Gdy generał Zieliński i członkowie sztabu oświadczyli, że pozostaną i dobrowolnie nie pójdą, wtedy oświadczył oskarżony, że oddaje ich pod „przymus wojskowy" i postawił straż przed niim. Gdy do wieczora nie nadeszła żadna interwencya od rządu polskiego, oskarżony wyruszył ze swoimi oddziałami intendantury, kolumną sanitarną, trenami w kierunku Rarańczy. Tu jednak patrole austr. otoczyły i rozbroiły oddział Góreckiego.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla kwartalnych prenumeratorów czeki i prosimy o odwrotne nadesłanie prenumeraty na III. kwartał, oraz nadesłanie podwyżki od tych prenumeratorów, którzy zapłacili prenumeratę do końca roku.

Administracya „Prawa Ludu"
w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Przeciwko lichwie szewskiej.

Dotąd wedle paragrafu 6 rozp. min. handlu z d. 9 marca 1917 w razie przepłacenia butów u szewca lub w sklepie można było się udać do sądu dla badania cen obuwia i domagać się orzeczenia, czy cena obuwia jest uzasadniona. Do naprawek obuwia rozp. to się nie odnosiło i to była słaba strona całego rozporządzenia.

Otóż obecnie wyszło rozp. min. handlu z d. **5 czerwca** b. r. dotyczące **ograniczenia cen obuwia,** które zmieniło paragr. 6 w ten sposób, że sąd powyższy ma orzekać także o cenach **naprawki** obuwia. Mianowicie mówi ono:

Sąd dla badania cen ma na doniesienie interesowanego lub z urzędu ustalić, czy policzona za **naprawę** butów cena jest odpowiednia.

Jest to bardzo ważny krok naprzód, gdyż umożliwiono w ten sposób obronę przed lichwą szewską.

Szewc, który przekroczył dozwoloną cenę za naprawkę obuwia, będzie zmuszony zwrócić **nadwyżkę** poszkodowanemu, a nawet złożyć nadwyżkę pobraną przy naprawkach butów w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Ludność powinna z tych przepisów korzystać, gdyż niestety dotychczasowe przepisy widać nie były znane, kiedy spraw tych było bardzo mało.

Sąd dla badania cen obuwia dla okręgu krakowskiej Izby handlowej **znajduje się w Krakowie, ul. Grodzka l. 55.** Podania i protokoły są wolne od stempli, więc nie narażają stron na żadne wydatki. Bardzo wiele spraw zostaje ugodowo załatwionych i pokrzywdzeni otrzymują **zwrot nadpłaconych kwot.**

Brońmy się przed lichwą szewską, która przybrała w ostatnich czasach szalone rozmiary i stała się wprost plagą ludności.

* *

Skórę na buty a względnie **podeszwy** mogą po maksymalnych cenach dostać konsumy robotnicze, kółka rolnicze i stowarzyszenia zawodowe w Izbie handlowej w Krakowie ul. Długa. Do podania należy załączyć dokładny spis członków z wykazem ilości osób w danej rodzinie.

I. B-NAS.

GOŚCIE.

II.

Już zupełnie ściemniało, kiedy stanął u swego domu. Przy wrotach leżał duży, pstrokaty pies. Na widok zbliżającego się człowieka, wyszczerzył zęby, warknął, lecz nagle podniósł się i, skowycząc z radości, wesoło ogonem wywijając, skoczył ku podróżnemu i zaczął uwijać się wokoło, chcąc pyskiem twarzy jego dosięgnąć.

— Dobry Razbau, dobry: poznał mnie! — łaskawie rzekł podróżny, głaszcząc głowę psa, i wszedł w podwórze.

Nikt więcej nie wyszedł na spotkanie, nie widział wracającego. W domu było cicho, chociaż w oknach błyszczało światło.

— Czyżby goście? — rzekł do siebie podróżny, ujrzawszy światło. — A może siostra Uliana przyszła w odwiedziny?...

Uspokoił się, ucieszył się nawet.

— Wejdę niespodzianie, to dopiero będzie śmiechu! — przyszła mu do głowy wesoła myśl.

Wszedł do sieni cichutko, bez hałasu. Już trzymał za skówkę i chciał drzwi otworzyć, gdy słowa, które posłyszał ze środka, ścisnęły gardło, i wtedy, jakby rażony stanął na miejscu...

W Izbie stół był białą serwetą nakryty i jadłem zastawiony: nakrajany „rogoisz", masło, jaja i butelka wina stały na stole. Za stołem siedzieli przytuleni do siebie mężczyzna i kobieta. On był niewielkiego wzrostu, z jasnymi włosami, rzadką bródką i w ubraniu strażnika ze świecącymi guzikami; ona — młoda, o pięknej twarzy kobieta, z chustką na ramiona zarzuconą.

— Czego ty, Marusia, chcesz ode mnie? — mówił nie politewsku, przeciągając słowa — przecież ja kocham ciebie.

— Tak, kochasz... A co będzie, kiedy Antoni wróci do domu? — odpowiedziała kobieta.

— Gdzież on wróci: kości jego już zgniły...

— A czy ty weźmiesz mnie, jeżeli Antoni umarł? — tuląc się do strażnika, pytała kobieta.

— A po co? czy nam tak nie dobrze? Przecież często do ciebie przychodzę... Jeżeli wróci Antoni, ty będziesz mogła do mnie przychodzić.

— Czuję, że ty mnie nie kochasz... — zaczęła szlochać kobieta.

— Marusia, nie płacz — uspokajał strażnik, całując ją po twarzy.

Nagle oboje obejrzeli się na drzwi i w okamgnieniu porwali się z ławy. We drzwiach stał wysoki, poczerniały mężczyzna z workiem na plecach; cały trząsł się...

— Antoni!... — z przerażeniem zawołała kobieta i pobladła, jak płótno.

— Maryś!... — zabełkotał przez zaciśnięte zęby przybysz i jak orzeł skoczył ku nim.

— Maciukas!?... — zawołał, poznawszy z bliska strażnika — a, ty, gadzino, mój dom burzysz, szczęście niweczysz?...

Wyrósł w ich oczach na olbrzyma. Chwycił strażnika za piersi i tak przycisnął go do ściany, aż mu kości zatrzeszczały.

— Puść, ty czorcie... — jęknął z wysiłkiem strażnik.

Antoni podniósł go jedną ręką z ziemi i kopnąwszy nogą, rzucił ku drzwiom, aż ten zatoczył się.

— Poczekaj, ty dyable, zapłacę ja ci... do ciupy wsadzę — groził strażnik, wycierając krew z nosa i pięść pokazując, chciał wymknąć się z izby.

Porwał go Antoni i jął tłuc głową o ścianę.

— Będziesz ty mnie tu straszył!... masz... masz... zbójco!

Strażnik zaczął jęczeć... Antoni wywlókł go na podwórze i wyrzucił na drogę.

Wrócił wnet, usiadł przy stole, oparł się i patrzył na żonę. Tak się cały trząsł, że stół skakał pod nim.

— To ty, Maryś, tak pamiętałaś o mnie? — zdławionym głosem rzekł Antoni. — Przeczuwało moje serce, dawno przeczuwało, tylko ja sam tego nie zauważyłem... Z burłakiem się zadałaś... Gadanie i guzy spodobały ci się... „Widzisz, twój mąż poczerniały i wycieńczony, może nie powróci"...

Kobieta zapłakała się i padłszy na ziemię, objęła kolana męża.

— Antosiu, Antosiu, przebacz mi, zapomnij o wszystkiem!... On zmusił mnie... Boże mój, Boże, com ja zrobiła, com ja zrobiła!...

— Precz!... — krzyknął Antoni, odpychając żonę.

Lecz widząc ją słabą, pośrodku izby skuloną, nagle poczuł w sercu coś, jakby wstyd, niby żal.

— Na ciebie się nie gniewam — rzekł cicho, nie patrząc na nią — mogę ci wszystko darować, ale zapomnieć... o! zapomnieć — nigdy...

Wtem ktoś otworzył drzwi i ukazały się w nich dwie małe dziecięce główki, które zajrzały do środka szeroko rozwartemi, ciekawemi oczętami. Niewidzialna ręka przestawiła dzieci za próg i znowu zamknęła drzwi.

— Dzieci moje, drogie dzieci! — zawołał rozczulony Antoni i pobiegł ku nim.

Zlękłe dzieci patrzyły z obawą na nieznajomego i boczyły się od niego.

— Janeczku, Antosiu — przemawiał ojciec do nich — czyż nie poznajecie mnie? Jam wasz oj-

Od d. 1 kwietnia 1918 obowiązuje ust. z d. 28 marca 1918, która przyznaje dodatki dla inwalidów. Niestety w Galicyi ta ustawa dotąd w życie nie weszła, bo nie ma formularzy! Drukarnia państwowa bowiem dotąd nie przysłała polskich formularzy, więc inwalidzi nie mogą dostać tych dodatków, gdyż podania odnośne trzeba wnieść na przepisanych formularzach.

Jest to niebywałe lekceważenie Galicyi przez władze centralne. Galicya, która poniosła największe ofiary w czasie wojny, ma **największą** liczbę inwalidów, którzy znajdują się w skrajnej nędzy.

Położenie ich dzięki wnioskom socyalistycznym miało być poprawione powyższą ustawą, tymczasem

ustawy tej nie można wprowadzić w życie.

W sprawie tej zwrócił się pos. tow. **Klemensiewicz** do ministra obrony kraj., spraw wewnętrznych i dla Galicyi z żądaniem natychmiastowego wydania zarządzenia w tej sprawie.

Jeżeli drukarnia państwowa nie jest w stanie wydrukować na czas tych formularzy po polsku, to niech rząd powierzy tę pracę polskim drukarniom.

Jak długo zaś nie ma formularzy, to komisye zasiłkowe powiny przyjmować zgłoszenia na zwykłych formularzach zasiłkowych.

Potanienie mięsa wskutek założenia jatek miejskich.

Jak już pisaliśmy, na wniosek pos. tow. **Daszyńskiego** uchwaliła krakowska Rada gospodarcza założenie miejskich jatek.

Z sprawozdania, złożonego Radzie gospodarczej 14 b. m. wynika, że funkcyonuje 11 **jatek miejskich**, a jeszcze dwie na Wolnicy otworzy się 17 czerwca. Sprzedaje się tygodniowo w tych jatkach 25.000 kg., czyli miesięcznie 100.000 kg. za **1 milion 200.000 koron**; roczny obrót wyniesie **15 milionów** przy cenach przeciętnych 8 K za 1 kg. cielęciny, a 11 K za wołowe. Możliwe, że ceny jeszcze się **obniżą**. Miejskie jatki wpłynęły na zniżkę cen u rzeźników i wstrzymały wszelkie podwyżki, a dalsze potanienie mięsa jest całkiem **pewne**.

Znikła też buta rzeźników, którzy do tej chwili zachowywali się **brutalnie** z publicznością. Jak się pani nie podoba, to idź pani gdzieindziej! Dziś rzeźnicy grzecznie pytają: Całuję rączki pani, może Pani dobrodziejka potrzebuje polędwicy?

Zawsze wskazywaliśmy, że tylko założenie miejskich jatek może wpłynąć na potanienie mięsa. Dlatego też robotnicy wszędzie muszą się domagać **ugminnienia sprzedaży mięsa**, aby położyć kres przynajmniej lichwie mięsnej.

WOJNA.

W myśl berlińskiego układu majowego naczelną komendę także nad austr. węg. wojskami objął gen. niem. Hindenburg.

Wskutek tego zapowiadana oddawna przez prasę

ofenzywa austr. węg. na froncie włoskim rozpoczęła się

Mianowicie dn. 15 b. m. rano zaatakowały wojska gen. Boroevicza Włochów i wymusiły **przejście przez górną Piave.**

Liczba wziętych nad Piavą w pierwszym dniu jeńców wynosi **10.000**, liczba dział około **50.**

Również nad Brentą wykonano atak, biorąc do niewoli 6000 Włochów, Francuzów i Anglików. **Zdobytego jednak terenu nie zdołano utrzymać wobec ataków nieprzyjaciela, popartych flankowym ogniem artyleryi.**

Prezydent ministrów włoskich Orlando oświadczył dn. 15 b. m. w Izbie posłów, że **włoskie wojska stawiły wspaniały opór.**

Odparcie ataków francuskich w Albanii.

Ostatnie sprawozdania austr. węg. donoszą o odparciu na zachód od Devoli ataku Francuzów (onegdaj po 12 godzinnej walce), w której brały udział także wojska bułgarskie.

Ataki francusko-angielskie we Francyi.

Sprawozdania niemieckie donoszą o odparciu francuskich i angielskich ataków, przyczem Niemcy stracili szereg armat.

W parlamencie angielskim wniósł rząd kredyt **wojenny 7 miliardów funtów szterlingów.**

Widoki pokojowe.

Prezydent ministrów francuskich Klemanso oświadczył, że **w roku bieżącym** musi stanowczo zapaść rozstrzygnięcie militarne. Prasa paryska zajmuje się rzekomym radiotelegramem cesarza Wilhelma, zawierającym nowe propozycye pokojowe.

Walki niemiecko-rosyjskie.

Sprawozdanie niemieckie z dn. 15 b. m. donosi z grupy armii gen. Eichhorna, że zniszczono rosyjskie bandy (?), liczące około 10.000 ludzi, które wylądowały na północnem wybrzeżu morza azowskiego i ruszyły zaatakować Taganrog. Części oddziałów nieprzyjacielskich, które chciały w łodziach i na tratwach ratować się ucieczką wystrzelano we wodzie!

Walki Czechów w Rosyi.

Jesteśmy świadkami niebywałego zjawiska, że **150.000** jeńców słowackich i czeskich rozpoczęło wzdłuż linii kolejowej Penza, Samara, Ufa, Czelabinsk po Omsk na Syberyi **zwycięskie** walki z bolszewikami, chcąc przedostać się przez Syberyę do portu Władywostok, a stąd przez Japonię i Amerykę do Francyi, aby wziąć udział w walce z Niemcami. Jeńców czeskich, rozporządzających nawet artyleryą, popierają żywioły antybolszewickie. Wojska bolszewickie są za **słabe,** wskutek czego zarządził rząd bolszewicki **częściową mobilizacyę roczników 1893 do 1896.**

Ambasadorowie państw koalicyjnych zażądali od rządu bolszewickiego zezwolenia na przejazd jeńców czeskich do Władywostoku. Jest to niebywałe zjawisko w dziejach i wykazuje słabość militarną bolszewików.

Zatopienie austr. okrętu wojennego.

Włoska łódź podwodna zatopiła 10 b. m. **największy** austr.-węg. okręt wojenny (drednot) „Szent Istvan", liczący 20.000 ton pojemności, 12 30-centymetrowych armat, 12 15-centymetr. i 24 szybkostrzelnych, oraz załogę 1016 ludzi. — Zginęło **84 ludzi.**

Turcy zajęli Tebrys.

Wobec posuwania się Anglików w Persyi wojska tureckie zajęły miasto perskie Tebrys.

Życie w Królestwie.

(Dokończenie.)

Pod tę deklaracyę miały się podpisać wszystkie polskie stronnictwa, co byłoby dowodem zgody na nią całego społeczeństwa. Jednak i w tym wypadku ugody bez zastrzeżeń, podjętej przez centrową grupę, spotkało ją wielkie rozczarowanie, albowiem ani jedno stronnictwo polskie nie zgodziło się pod tę deklaracyę złożyć swego podpisu.

Nic w tem dziwnego, gdyż bezpośrednio po akcie brzeskim, podpisanie takiej deklaracyi byłoby więcej niż ugodowym.

Jednak mimo tego widocznego protestu ze strony całego społeczeństwa, Rada Regencyjna w Warszawie, która się mieni być polskim rządem, uznała, iż ta deklaracya jest możliwą jako podstawa porozumienia między Polakami a państwami centralnemi.

To też od tego czasu przepaść między społeczeństwem polskim a Radą Regencyjną stała się nie do przebycia.

Omawiając te wszystkie wypadki widzimy, jak

---

ciec i kocham was. Chodźcie tu — kupię wam słodyczy i po pięknym koniku.

Dzieci, jeszcze wylęknione, zda się nie dowierzając, patrzyły na ojca.

— Chcecie mieć koniki? — zapytał ojciec.

— Chcę... — rzekli obaj chłopcy razem.

Uściskawszy ich, posadził jednego na jednem kolanie, drugiego na drugiem i głaskał i całował.

— Jutro kupię wam po koniku, a teraz dam „zajęczego rogoisza"...

— Zajęczego? — pytali chłopcy, śledząc ojca zdziwionemi oczyma.

— Aha, zajęczego.

Rozwiązał worek i wyjąwszy czarny bochenek chleba żołnierskiego przełamał na pół i dał obudwom.

— Chociaż czarny, ale smaczny — chwalił ojciec.

—Skąd tatusiu dostałeś? — zapytał starszy.

— A widzisz, szedłem przez las — patrzę: siedzi zajączek pod jodłą i piecze rogoisz. — Boże dopomóż! — powiadam. — Dziękuję, dziękuję — odpowiada zajączek — proszę do pomocy. — Oto widzisz i dostałem rogoisz...

Dzieci ciekawie słuchały.

— A my łalę mamy — pochwalił się młodszy.

— Gdzie? — zapytał ojciec.

— Tam — na drzwi pokazał chłopak.

— Babcia małego braciszka nam przyniosła... Karolka — rzekł starszy.

— A!... — zajęczał Antoni i odepchnąwszy dzieci, wpadł z powrotem, schwycił żonę za włosy i rzucił na ziemię.

— Czyje to dziecko? — wołał dzikim głosem. — A, ty, wiedźmo!... Maciukasowe?...

— A!... — jęczał, schwyciwszy się znowu za głowę, biegał jak szalony po izbie i kopał żonę nogami.

— Ojczulku, ojczulku, nie bij matusi! — cienkimi głosikami prosiły, łkając dzieci.

Jak ścięty runął na ławę i chrapał, wił się, wyrywał sobie włosy z głowy. Potem przyciągnął stół i oparłszy się o niego, błędnemi oczyma potoczył po izbie. Dzieci przytulone do matki cicho płakały.

— ...Tak zrobić!... Zapomnieć męża, dzieci!... Złamać życie, szczęście zniweczyć... Czyś ty teraz szczęśliwa?... Po co szłaś za mnie? Przecież nie nalegałem, nie namawiałem: mogłaś sobie wybrać innego, lepszego... A ty tylko mego bogactwa chciałaś, a ja tego nie widziałem, ślepo kochałem... Tam, wdali od ciebie, podczas wszystkich okropności wojny, gdzie ciągle w oczy śmierć zaglądała, gdy w błocie lub kałuży leżąc, zamierałem z chłodu i głodu, twój obraz, taki serdeczny ogrzewał zmęczone me ciało, budził serce w piersi... I spieszyłem ujrzeć ten obraz, do swej piersi go przytulić. Przecież były chwile, słodkie, serdeczne, kiedy, zdaje się, nic nam do szczęścia nie brakowało, kiedy i ty mnie kochałaś... A teraz wszystko zburzone, z błotem zmieszane... Nie rozumiem, nie, nie rozumiem... Czyż to, co było, jest niepowrotne?... Gdybym był tam, daleko umarł, tybyś sama żyła, bo ten burłak i tak nie wziąłby ciebie. Lecz teraz... powiedz, jak teraz życie urządzić?... Przecież i ja jeszcze jestem młody, pragnę szczęścia... Co robić? co robić?! Tylko jedno wiem: zabiję tego psa!... przy pierwszem spotkaniu. Podejściem szczęście mi odebrał, ja mu życie odbiorę...

Nagle na podwórzu zaszczekał pies. W sieni odezwały się męskie głosy, do izby wpadła kupa strażników z „uriadnikiem" na czele. Wszyscy byli podchmieleni.

— Oto ten chciał mnie zabić! — wołał we drzwiach Maciukas, wskazując Antoniego.

Antoni swym oczom nie wierzył.

— Łżesz! — zmienionym z oburzenia głosem zawołał, zrywając się z miejsca — łżesz! Teraz dopiero zabiję!...

I jak lew porwał się na Maciukasa. Lecz strażnicy w porę zdołali go odepchnąć. Wtedy porwał z ławy wałek i z całej siły cisnął go ku drzwiom. Wałek okręcił się kilka razy w powietrzu i ugodził „uriadnika" w nos, z którego popłynęła krew.

— Brać tego zbója! — zawołał „uriadnik", jęcząc z bólu.

— Nie dam się! — wołał Antoni, odpychając strażników — on mi szczęście zburzył...

— Samulis! i ty razem z nimi?— zdziwił się, gdy ujrzał między strażnikami swego sąsiada. — Nie boisz się Boga?...

Zawstydzony Samulis odwrócił się.

Ciężko zbitego Antoniego powalili na ziemię i związali mu ręce z tyłu.

Żona, stojąc w kącie z dziećmi, gorzko łkała.

— Nie płacz, Marusia — rzekł Maciukas, kładąc rękę na jej ramieniu — teraz on ci nic nie zrobi... wszystko będzie dobrze...

— Wypędź od siebie tego psa, wypędź! — jęczał Antoni, wijąc się na ziemi.

— Możesz sobie szczekać — śmiał się Maciukas — nie boję się ciebie.

Postawili Antoniego na nogi.

— Do widzenia, Maryś — pożegnał ją, kiedy go wyprowadzano — bądź szczęśliwa z tym swoim... Dzieci moje, dzieci!...

Na podwórzu Razbau wesoło podbiegł do niego. „Uriadnik" kopnął psa butem; Razbau z podwiniętym ogonem uciekł na bok. Usiadł przy płocie i trzy razy boleśnie zawył.

Antoniego poprowadzili.

życie w Królestwie jasno się zgrupowało. Z jednej strony stoi nieliczna część społeczeństwa, zgrupowana w Centrum Narodowym, a więc: Liga Państwowości Polskiej, Klub Państwowców, Narodowy Związek robotniczy i Zjednoczenie Narodowe, które to stronnictwa kroczą po linii ugody z państwami centralnemi, a z drugiej strony stoi lewica, na innym stanowisku, i rzecz prosta, zwalczająca tamte stronnictwa.

Niech czytelników nie przestraszy taka ilość stronnictw ugodowych w Królestwie. Są to sztucznie potworzone koterye, niemające żadnego prawie wpływu u społeczeństwa. Takie „Zjednoczenie Narodowe", stronnictwo ludowe, można na wsi w Królestwie na palcach policzyć, jak również i Klub Państwowców, który się prawie że z kilkunastu osób składa. Lecz grupy te umyślnie dzielą się na coraz to mniejsze, ażeby stworzywszy cały szereg nazw, udawać, że przedstawiają wielkie wpływy i siły w Królestwie.

Tymczasem jest zupełnie inaczej. Stronnictwa lewicowe posiadają tam głównie posłuch i jak naprzykład stronnictwo Ludowe, posiada w swoich wpływach całą ludność wiejską.

W następnych artykułach omówimy kolejno te wszystkie stronnictwa, a przedewszystkiem rząd polski, ową Radę Regencyjną, ażeby się przekonać, czy ona rzeczywiście jest i może być rządem polskim, czy faktycznie spełnia ona swoje zadanie, jakie w tej wielkiej i odpowiedzialnej chwili spełniać powinna. Po scharakteryzowaniu Rady Regencyjnej i gabinetu, będziemy następnie omawiali sprawę zwołania sejmu i obecnie zwoływanej Rady Stanu w Warszawie.

Sprawozdanie z XIV. Kongresu Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Wybory.

Listę członków Zarządu partyi uchwalił Kongres w myśl propozycyi wybranej przez Kongres komisyi-matki.

Tow. **Daszyński** w krótkiem przemówieniu zwraca uwagę, że zaproponowano cały szereg nowych, młodych sił, w tej liczbie szereg reprezentantów opozycyi kongresowej. Wyraża wobec tego nadzieję, że nowy Zarząd ze zdwojoną energią będzie mógł przystąpić do pracy.

Żadnej odmiennej kandydatury kongres nie stawia. Listę uchwalono jednogłośnie:

Komitet Wykonawczy.

Englisch Jan, Jasiński Jan, Jaworski Jan, Kłuszyńska Dora, Kurkówna Anna, Malinowski Władysław, Misiołek Leon, dr Mueller Adam, Packan Jan, Statter Feliks, Topinek Wilhelm, Ziffer Henryk.

Pozatem do Zarządu wybrani:

Lwów: Artur Hausner, Obirek Julian, Toruń. **Kraków**, obwód: Szuwara Roman (Chrzanów), Bielat Fr. (N. Sącz). **Przemyśl**: Szlam Józef, Teluk Dominik. **Śląsk**: Chobot Em., Goetze Ferd., Kornuta Piotr, dr Kunicki Rysz. **Stanisławów**: Szałaśny Jan. **Stryj**: Oktawiec Józef, Osiowski Kazimierz.

Pozatem wybrani do Komisyi kontrolującej:

Bobrowska Br., Łopatka Jul., Markowska Jadwiga, Teller A., Wardęga Józef.

Aprowizacya.

Następny punkt porządku dziennego: Sprawy aprowizacyjne — referował tow. poseł dr Diamand.

Rezolucya tow. dra Diamanda w sprawie aprowizacyi (w streszczeniu).

Najdotkliwszą z klęsk, które w dotychczasowym przebiegu wojny dotknęły ludność jest klęska aprowizacyjna. Klęska aprowizacyjna w znacznej części jest skutkiem nieuniknionym położenia wojennego państw centralnych i długiego trwania wojny, w niemniej wielkiej części braku przezorności i świadomości obowiązków u rządu i innych czynników rządzących i skutkiem nadwyraz nieudolnej administracyi.

W gospodarstwie kapitalistycznem produkcya odbywa się nie dla zaspakajania potrzeb ludzkich, lecz jedynie dla zysku, regulatorem cen jest stosunek podaży do popytu. W czasach pokojowych system ten gospodarczy jest źródłem nędzy i ubóstwa mas i równocześnie szalonego rozwoju kapitalizmu, bezpośrednio jednak nie zagraża życiu i zdrowiu ludności i nie wygląda tak morderczo młodych pokoleń. Wojna jednak zmniejszyła z powodu złych warunków produkcyi i braku importu podaż do części jeno podaży pokojowej, zwiększając jednocześnie popyt przez oderwanie całej młodzieży rolniczej od gospodarstwa rolnego do rowów strzeleckich, przez co z producentów stali się kosumentami.

Zachowując w tych warunkach kapitalistyczną formę wymiany towarów doprowadza się ceny środków żywności do fantastycznej wysokości bez możności ograniczenia szalonej tendencyi zwyżkowej.

Jeżeli ludność państw wojujących ma przetrwać wojnę, musi wstąpić **organizacya o charakterze społecznym**, która uchwyciwszy w swoje ręce produkcyę środków żywności, jakotęż rozdział aprowizacyi pomiędzy konsumentów upoważnia w taką władzę, ażeby mogła żądanie swoje spełnić.

W Austryi wszelkie usiłowania w tym kierunku zawiodły ze względu na brak zrozumienia i stanowczości rządzących wobec wszechmocnego wpływu grup kapitalistycznych.

Miasta i centra przemysłowe szczególnie w Galicyi miesiącami nie otrzymują ani mąki ani chleba, ani tłuszczu, ani żadnej żywności, będącej w zarządzie państwowym. Ceny handlu pokątnego rosną z dnia na dzień i całe warsztaty ludności zniewalane bywają do czynów rozpaczy, nie mogąc spokojnie czekać śmierci głodowej.

Kongres P. P. S. D. żąda:

Zniesienie dwoistości władz aprowizacyjnych, podzielonych na cywilną i wojskową i oddanie całej aprowizacyi wspólnym władzom aprowizacyjnym, wyposażonym we wszelkie atrybuta, by zarządzeniom swym wymusić posłuch tak u producentów środków żywności, jakoteż u władz, którym powierzone są funkcye stojące w związku z aprowizacyą, jako to: koleje, władze przemysłowe, władze polityczne i t. d.

Władze aprowizacyjne winne drogą ustawodawczą przeprowadzić regulacyę produkcyi rolnej i przemysłowo aprowizacyjnej w kierunku powiększenia tejże produkcyi i skierowania jej na artykuły odpowiadające potrzebom ludności.

Władze aprowizacyjne winne ująć rozdział żywności pomiędzy konsumentów w ten sposób, ażeby cała ludność równomiernie była zaopatrzona w niezbędne środki żywności.

W skład władz aprowizacyjnych winni wchodzić obywatele, którzy bądź ze względu na swój zawód, naukowe kwalifikacye, doświadczenia i wiadomości w dziedzinie organizacyi i zapotrzebowania ludowego, dawali gwarancyę, że sumiennie i skutecznie bez względu na interesa kapitalistyczne i rutynę biurokratyczną wywiążą się z poleconego im zadania.

Centralizacya władz w Austryi prowadzi do protegowania jednych krajów i zaniedbywania drugich, stąd wynika konieczność najszerszego samorządu krajowych władz aprowizacyjnych. — Wymiana towarów aprowizacyjnych pomiędzy krajami i rozdział żywności importowanej winne nastąpić w porozumieniu krajowych władz aprowizacyjnych.

Klasa robotnicza, nie mająca ani udziału w rządzie, ani wpływu stanowczego w austryackiej państwowej gospodarce żywnościowej, będącej karykaturą gospodarstwa społecznego jedynie przez swoich zastępców mogłaby wprowadzić ład i sprawiedliwy porządek w gospodarstwie aprowizacyjnym, a że to się nie stało, pozostawia całą odpowiedzialność klasom, w których interesie i których imieniem rządy się sprawują.

Dla Galicyi mimo wszelkich przyrzeczeń rządowych granice ościennych krajów, które stale kraj nasz aprowizowały, szczelnie zamknięto. W Galicyi znaczna część ziemi stoi odłogiem, dla braku nasion, siły motorowej i braku ludzi do pracy. Wszelkie usiłowania, by bodaj starszych i po kadrach i szpitalach trzymanych rolników i robotników oddać ich pracy zawodowej, były daremne.

Debata aprowizacyjna.

Po odczytaniu przez referenta obszernej rezolucyi wywiązała się krótka z powodu spóźnionej pory dyskusya, w której tow. **Daszyński** wykazywał, że państwo mogło zapobiedz w pewnej części katastrofie aprowizacyjnej, gdyby trzymało się zasady, że powinno być tyle morgów uprawionej ziemi, co przed wojną. To do wykonania było możliwe i u nas, skoro w Austryi Dolnej i Górnej, w Czechach i na Morawach uprawiano rolę całkowicie, podczas kiedy w Galicyi 1 milion morgów leżał odłogiem.

Tow. **Kluczka** proponował włączenie do rezolucyi żądanie otwarcia Królestwa dla Krakowa i zagłębia chrzanowskiego.

W ostrych słowach piętnował czynniki, które wespół z cudzoziemcami uprawiają wywóz artykułów żywności z kraju, utrudniając przez to aprowizacyę ludności. Po końcowem przemówieniu t. dra Diamanda rezolucyę z drobnemi uzupełnieniami przyjęto jednomyślnie.

Wnioski. — Zamknięcie kongresu.

Po wyczerpaniu tego punktu uchwalono następujące wnioski:

Tow. M. **Bobrowskiego**:

Kongres protestuje przeciwko odroczeniu parlamentu i próbek rządzenia par. 14;

Tow. **Schiffa**: Komisya kontrolująca badała książki i dokumenty kasy i znalazła wszystko w należytym porządku; prosi tedy o udzielenie absolutoryum kasyerowi komitetu wykonawczego.

Tow. dr E. **Bobrowski** stawia nast. wniosek w sprawie Kas chorych:

XIV Kongres P. P. S. D. uchwala:

Wzywa się Komitet Wykonawczy do zwołania konferencyi galicyjskich kas chorych celem stworzenia odpowiadających zadaniom ubezpieczenia społecznego związku Kas, oraz ujednostajnienia ubezpieczenia w myśl ustawy.

W szczególności należy dążyć z całą energią: a) do rozszerzenia ubezpieczenia na rodziny członków, b) do stworzenia koniecznej opieki nad chorymi na gruźlicę, c) do zorganizowania ewent. popierania opieki nad noworodkami, oraz dziećmi.

Tow. **Czapiński** imieniem redakcyi „Naprzodu" składa oświadczenie, że ze względu na straszne warunki cenzuralne sprawozdanie z Kongresu w „Naprzodzie" nie będzie mogło być dokładne. Toteż delegaci winni sami w miejscowych organizacyach poinformować ogół towarzyszy o przebiegu Kongresu. Zresztą egzekutywa roześle odbitki rezolucyi.

Tow. **Bielat** wyraża uznanie posłom krakowskim, tow. **Burek** imieniem górników podziękowanie za ich ofiarną pracę.

Tow. **Misiołek** w krótkiem przemówieniu, w krótem określił rezultaty Kongresu. zamknął trzydniowe obrady, wznosząc przyjęty burzliwymi okłaskami okrzyk: Niech żyje Polska! niech żyje międzynarodowa socyalna-demokracya!

Miasto Bochnia.

OPIEKUN ROBOTNIKÓW! P. radca Miszke w nieltościwy sposób obcina salinarzom zarobki! Gdy przed wojną za metr soli można było 16—18 koron zarobić, dziś z trudnością wyciągnie robotnik 10—12 koron! Naturalnie oprócz ściśle protegowanych p. radcy! Tą gospodarką zajmiemy się bliżej — bo krzywdzić robotników nie pozwolimy!

KOPETSCHNY URZĘDUJE! Chcieliśmy już wykreślić p. Kopetschnego z naszych szpalt bo właściwie niema kim się zajmować, ale niestety musimy znów piętnować postępowanie policyi miejskiej.

Przed trzema tygodniami zaaresztował policyant Biernat kobietę z Przysiek, żonę powołanego na wojnę, matkę kilkorgu dzieci. Po 2 godzinach wezwała siostra aresztowanej Dra Chmielnika na ratunek aresztowanej, bo ta, wskutek nieludzkiego obchodzenia się z nią dostała we więzieniu silnego krwotoku. Dr. Chmielnik pospieszył zaraz na ratunek chorej ale napróżno, bo p. Kopetschny nie wpuścił go do więzienia mimo pouczenia go przez lekarza o następstwach i niebezpieczeństwie, jakie zagraża chorej z braku ratunku. Przedstawienia lekarza nie odniosły skutku, i p. Kopetschny nie pozwolił ratować chorej. Dr. Chmielnik odniósł się w tej sprawie do burmistrza dra Maisa listownie, ale ten jak zwykle nie chciał, czy nie mógł zmienić zarządzeń Kopetschnego. Biedna chora pozostała bez ratunku we więzieniu magistrackiem do rana brocząc silnie krwią, a rano mało żywą odstawiono do sądu, gdzie ją po przesłuchaniu wypuszczono na wolność. Skutek z braku opieki lekarskiej był taki, że biedna kobieta będąc w odmiennym stanie poroniła następnego dnia po wyjściu z więzienia. Sprawę tę oddano do sądu i ciekawiśmy czy p. Mais i tym razem będzie się **znów** starał o umorzenie skargi przeciw swemu pupilowi.

Kiedyż znikną z magistratu bocheńskiego te barbarzyńskie stosunki.

MAGISTRACKA GOSPODARKA ODZIEŻY. W następnym numerze będziemy pisać trochę o rozdziale odzieży i zaczniemy już wymieniać po nazwisku tych panów, co pobrali odzież ze starostwa, a mimo zarządzenia starosty nie chcą jej zwrócić.

GŁOS KOBIET

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYNSKIEJ

Nr 5. Kraków, dnia 23 czerwca 1918 r. Rok X.

O podwyższenie zasiłku dla rodzin zmobilizowanych.

Od 1 sierpnia 1917 r. pobierają rodziny zmobilizowanych znacznie wyższy zasiłek (szczególnie na wsi galicyjskiej). W Krakowie zasiłek podwyższono zaledwie o 60 hal. (z 1.20 K na 1.80 K). Zresztą wzrastająca z dnia na dzień drożyzna uczyniła tę podwyżkę **pozorną**. Zaprzestanie zaś wydawania **chleba** po cenach maksymalnych na kartki skazało rodziny zmobilizowanych wprost **na głód**. Gdzież jest bowiem rodzina, utrzymująca się jedynie z zasiłku, którąby mogła kupić sobie kg. chleba za 8 koron? — Ważniejszą rzeczą oczywiście jest **polepszenie** aprowizacyi, niż **podwyżka** zasiłku. Ponieważ jednak aprowizacya się **pogarsza**, mąki z Ukrainy mimo obietnic dotąd **miasta galicyjskie nie otrzymały**, przeto jedynym ratunkiem od głodu jest **podwyżka** zasiłku. — Szczególne uwzględnienie przy akcyi bonowej powinny mieć przedewszystkiem te rodziny zmobilizowanych, które **płacą czynsz za mieszkanie**.

W drugiej połowie b. m. zbiera się podobno Izba posłów, przeto pierwszym jej krokiem powinna być **podwyżka** zasiłków, gdyż mija właśnie prawie rok od uchwalenia ostatniej podwyżki.

Przedewszystkiem należałoby wprowadzić na nowo **specyalny dodatek mieszkaniowy** (przynajmniej 33 proc. tak, jak było w starej ustawie dla tych rodzin, które są zmuszone opłacać **czynsz za mieszkanie**, no i oczywiście nie mają swego gruntu. Kto bowiem ma dziś domek, a nadto kawałek gruntu, to znajduje się w **uprzywilejowem** położeniu. **Komornicy** zaś w mieście i na wsi, oraz **bezrolni** na wsi są pogrążeni wprost w **skrajnej** nędzy. Dlatego też proponuję wprowadzenie dodatku mieszkaniowego, któryby wynosił w Krakowie i we większych miastach 60 hal. dziennie dla osoby (w reszcie miejscowości 54 hal.).

Dalej należałoby podnieść granicę maksymalną zasiłku z **12 K** na **20 K**. Albowiem dziś rodziny obarczone dziećmi (ponad 7 osób w większych miastach, ponad 8 w mniejszych) pobierają mniej zasiłku, niżby to im wedle ilości osób należało (n. p. 7 osób 12 K zamiast 12 K 60 h i t. d.). — Wobec ogromnego ubytku ludzi wskutek szalonych strat na wojnie należy przyjść ze specyalną pomocą rodzinom, obarczonym większą ilością dzieci, bo przecie to **kapitał ludzki na przyszłość**. Jeżeli oprócz ubytku ludzi starszych będziemy mieli wielki ubytek dzieci i młodzieży, to ubytek taki odbijać się będzie na społeczeństwie i państwie przez dziesiątki lat i spotęguje ogromnie straty wojenne.

Należałoby też przyznać **podwójny** zasiłek **sierotom** bez matki, których położenie jest dziś **okropne**.

Dotąd zasiłek podwójny przysługuje tylko osobie: 1. **stale niezdolnej do zarobkowania**, 2. **o ile tylko ona jedna** pobiera zasiłek. O tym przepisie nie wiedzą jeszcze dokładnie szerokie koła, gdyż takich podań wpływa do komisyi zasiłkowych bardzo mało. Ten przepis należałoby rozszerzyć w ten sposób, aby taka osoba mogła otrzymać podwójny zasiłek, choćby kilka osób pobierało zasiłek.

Należałoby też wprowadzić jednorazowy nadzwyczajny dodatek do zasiłku dla rodzin, obarczonych dziećmi, który powinien być wypłacany w lecie, aby rodziny te mogły się zaopatrzyć w opał i inne rzeczy na zimę.

Nadto należałoby przy akcyi bonowej szczególnie uwzględnić rodziny zmobilizowanych. Rodziny bowiem górników i robotników przemysłu wojennego korzystają z kosumów fabrycznych, tymczasem rodziny zmobilizowanych są ograniczone jedynie do skromnego zasiłku.

W celu sformułowania żądań rodzin zmobilizowanych zwołane będą osobne zgromadzenia kobiet.

* *

Jak „Naprzód" donosi, dr Dzikowski, przewodniczący I powiatowej Komisyi zasiłkowej dla miasta Krakowa wystarał się o skromny fundusz celem rozdania jednorazowych zapomóg w kwocie po 50 koron dla rodzin powołanych żołnierzy w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie. Celem uzyskania takiej zapomogi należy wnieść poczta pisemną prośbę pod adresem I Powiatowa Komisya zasiłkowa dla miasta Krakowa, ul. Jagiellońska 5, II p. (litery od A do L włącznie), względnie II powiatowa Komisya zasiłkowa (litery od Ł do Z, adres ten sam), podając dokładnie: 1. imię i nazwisko powołanego, za którego już rodzina pobiera zasiłek wojskowy i 2, dokładny adres proszącego o zapomogę. — Ze względu na szczupły fundusz dyspozycyjny przyznane będą zapomogi tylko tym rodzinom (aż do wyczerpania funduszu), w których gospodarstwie domowem pozostały, albo: 1. **matki z drobnemi dziećmi**, lub 2. **dorośli niezdolni do pracy.** Asygnaty kasowe, płatne w Miejskiej Kasie Oszczędności, będą wysyłane adresatom wprost pocztą do domu. O odmowie zapomóg nie będą strony osobno zawiadamiane. Żadnych informacyj poza niniejszem ogłoszeniem komisye zasiłkowe udzielać nie będą.

O podobne fundusze dla miast prowincyonalnych powinni się wystarać tamtejsi komisarze zasiłkowi.

Po Kongresie.

W dziejach ruchu robotniczego naszego kraju zapisze się Kongres XIV P. P. S. D. niezatartemi głoskami, przez głębokie poruszenie umysłów zorganizowanego proletaryatu. Napięcie, z jakiem oczekiwano wyniku obrad, znalazło dobitny wyraz w niespodziewanem licznem uczestnictwie delegatów i delegatek, oczekujących wskazań zasadniczych i taktycznych co do jasnego i określonego rozwiązania zagadnień politycznych i społecznych, których przez lata wojny najwyższa instancya partyjna dać nie mogła.

Wiele cennych myśli politycznych i wskazań, zmierzających do ukształtowania najbliższej i dalszej przyszłości było przedmiotem obrad i ujawniły one obok żywego zainteresowania, także znaczne wyrobienie polityczne, tężyznę ducha i umiłowanie ideałów wśród uczestników, a także świadomość zadań i celów klasy, opierającej siłę swą na władztwie ludu.

Uznając demokracyę za źródło siły realnej, stanął Zjazd na stanowisku domagania się rządów, w których lud pracujący bez różnicy płci będzie uczestniczył. Z tego założenia wychodząc, żąda rezolucya tow. posła Daszyńskiego obok innych reform, które należy uczynić **programem działalności** klasy pracującej, powszechnego prawa wyborczego czynnego i biernego mężczyzn i kobiet do wszystkich ciał samorządnych i ustawodawczych. Kongres rezolucyę tę uchwalił jednogłośnie, czem jako szkoła, zaprawiająca do pracy społecznej dał wskazówkę, jak winien odnosić się do tej sprawy ogół towarzyszy zorganizowanych. Kongres przyczyni się też niewątpliwie do spopularyzowania w szeregach organizacyi tego hasła, które wchodzi w życie w innych krajach w tempie przed wojną nie do pomyślenia, jako wynik właśnie doświadczeń wojennych.

Uchwała Kongresu obowiązuje przedewszystkiem mężczyzn, którzy przecież wszędzie w organizacyach kobiety do współpracy na równych prawach powoływać powinni. Nie mogę pominąć w tem miejscu znamiennych głosów delegatek na konferencyi kobiet, zwołanej przed Kongresem. Mieściła się w głosach tych skarga na brak zrozumienia u wielu jeszcze towarzyszy, dla ważności tej sprawy, na niedocenianie wielu kobiecych poczynań i zamierzeń, które z powodu braku poparcia u mężczyzn rozwinąć się nie mogą, choćby ważnością wysuwały się na pierwszy plan, jak n. p. sprawa ochrony dzieci. Niektórzy towarzysze jeszcze ciągle nie chcą uznać kobiety jako czynnika równouprawnionego w życiu społecznem i politycznem, nawet wewnątrz partyi mimo jej pracy równouprawnionej pod względem trudu i odpowiedzialnością z pracą mężczyzny, mimo to, że zwłaszcza obecnie, wśród zmagań z brakiem i niedostatkiem kobieta wzięła na swe barki dobro domu i dzieci i z obowiązków tych wywiązała się dobrze. Zapoznają oni fakt, że wojna wyznaczyła kobiecie nową rolę jako zastępczyni mężczyzn na wszystkich polach pracy. Opróżnione po mężczyznach miejsca pozostaną w wielu wypadkach i po wojnie w ich rękach, co wzmocni niezmiernie stanowisko samodzielne kobiet. W wielu razach po stracie męża lub też jego powrocie, jako inwalidy, spadnie na kobietę troska o byt, byt jej dzieci, a nawet męża. — Musimy liczyć się z faktem, że wielka część kobiet nie wróci do domowego ogniska, które pochłaniało ją zupełnie przed wojną, a pozostanie przy zawodzie. Z konieczności tedy w sprawach dotyczących ochrony pracy, urządzeń społecznych, ustawodawstwa społecznego, aprowizacyi i wielu innych, kobiety będą niewątpliwie uznane za czynnik współdecydujący. Czyż wobec tego towarzysze pracy uchylą się od obowiązku ułatwienia kobietom wejścia w życie publiczne, by w niem, w myśl interesów klasy robotniczej działać mogły?

Miejmy nadzieję, że kobiety wstępując w szeregi organizacyi drogą dorzucania swoich ofiar do skarbca wysiłków swych towarzyszy mężczyzn, zdołają usunąć przesądy, pokutujące jeszcze w ich umysłach, by następnie wraz z nimi przeciwstawić reakcyjnym zakusom nazewnątrz, zwartą moc polskiego ludu pracującego.

Dr. Marya B.

Armie kobiece.

Praca kobiet w wszystkich dziedzinach życia zatacza coraz szersze kręgi. Te milionowe rzesze pracownic zostawić bez opieki ze strony miarodajnych czynników byłoby zbrodnią. Ochrona kobiety pracującej, to jedno z pierwszych przykazań społecznych, ponieważ na kobiecie spoczywa obowiązek rodzenia dzieci. Chore i skarłowaciałe z pracy matki nie mogą rodzić zdolnych do życia dzieci. Z tego założenia wychodzi też wszelka opieka socyalna.

W ministeryum dla opieki socyalnej powołano komisyę kobiecą z przedstawicielek wielkich organizacyi, której zadaniem będzie opiniowanie w wszystkich sprawach odnoszących się do pracy kobiet i pomaganie przy przeprowadzeniu uchwalonych postanowień. Ministeryum zamianowało już przedstawicielki wszystkich krajów, z wyjątkiem Galicyi.

Między innemi powołano tow. Popp, Kaff i Boschek jako przedstawicielki organizacyi socyalistek niemieckich.

Oprócz honorowych członkiń komisyi zamianowało ministeryum także dwie urzędniczki-konsulentki, dr fil. Almę Seitz i asystentkę inspekcyi przemysłowej Jadwigę Lemberger, których zadaniem będzie przygotować referaty na posiedzenia.

Prawie równocześnie z inicyatywy Hazaja, szefa uzupełnień całej siły zbrojnej, powstała komisya, której zadaniem opiekowanie się kobietami pracującymi w armii. W tej komisyi zasiadają przedstawicielki wszystkich organizacyi, a więc i socyalistycznych.

Obecnie zatrudnia **armia w polu** 36 tysięcy kobiet. 14 inspektorkom powierzono pieczę nad tą armią kobiecą. Objeżdżają one różne odcinki i etapy, celem kontroli. Istnieje zamiar powiększenia liczby inspektorek o dziesięć osób, żeby opieka była dokładniejszą. Zdaje się, że sfery wojskowe pojmują tę akcyę poważnie i chciałyby kobietom pracującym w armii ułatwić warunki życia. Z sprawozdań inspektorek wynika, że najmniej 70 procent kobiet pod względem moralnym pozostawia dużo do życzenia. Pierwsze kadry tej armii kobiecej rekrutowały się z różnych elementów, którym na opinii nie wiele zależało. Obecnie przeprowadza się rozdział bardzo skrupulatny, który zresztą leży w interesie

poważnych kobiet. Warunki pracy w polu są bardzo ciężkie i obecne delegatki odniosły wrażenie, że pracownicom tym powodzi się często gorzej, jak robotnicom w fabrykach amunicyi.

Usiłowania inspektorek, poparte przez sfery wojskowe, zdążają w kierunku poprawienia tych warunków.

Urządzono n. p. w etapie armii południowego Tyrolu bardzo przyzwoite przytułki, gdzie pracownice wspólnie mieszkają, przyjmują gości, jedzą. We Włoszech mieszkają w wspaniałych willach i pałacach. Pracownice otrzymują oprócz pensyi i mieszkania, całe utrzymanie, ubranie. — Pod tym względem lepiej im się powodzi, jak ludności w kraju.

Kobiety w armii żyją pod ścisłym rygorem wojskowym, tak że swoboda ich ruchów jest bardzo ograniczoną.

Odpoczynek niedzielny nie obowiązuje, ponieważ względy wojskowe tego wymagają. Oczywiście, że takie pojmowanie ze strony sfer wojskowych nie wytrzymuje krytyki. Kobiety nie są żołnierzami, podlegają sądom cywilnym, więc i ustawodawstwo ochronne musi obowiązywać. — Tow. Poppowa postawiła też formalny wniosek na komisyi, poparty i przez przedstawicielki innych organizacyi, żądający spoczynku niedzielnego. Wyrażono także zapatrywanie, że robotnice powinien obowiązywać ośmiogodzinny dzień pracy, jak dla kobiet zajętych w pracy biurowej. Do komisyi dla „robotnic w polu" nie powołano jeszcze żadnej przedstawicielki z Galicyi.

Komisya wyborcza sejmu węgierskiego przeciwko prawu wyborczemu kobiet.

Jak wiadomo rząd węgierski w projekcie reformy wyborczej **przyznaje prawo wyborcze pewnej liczbie kobiet.**

Tymczasem w komisyi wyborczej sejmu węgierskiego przed rozpoczęciem obrad nad ustępem projektu, dotyczącym prawa wyborczego kobiet, zaproponował znany arcyreakcyonista hr. **Tisza**, aby komisya w pierwszej linii rozstrzygnęła o tem, czy **chce przyjęcia do projektu prawa wyborczego kobiet, czy nie.**

Prezydent postawił pytanie, czy komisya chce się zająć prawem wyborczem kobiet w tym ustępie. **10** członków głosowało **za, 11 przeciw** (a więc upadło **jednym** głosem!).

Prezydent ogłasza uchwałę, że komisya nie chce się zająć prawem wyborczem kobiet w tym ustępie. Pos. Bakonyi oświadcza, że to postępowanie sprzeciwia się wszelkiej dotychczasowej praktyce. Prezydent ministrów wywodzi, że **sprawa prawa wyborczego kobiet jest już tak dalece wyjaśniona**, że ogólna dyskusya nie ma żadnego celu. Rząd zastrzega sobie swój pogląd (tj. za prawem wyborczem kobiet) przy obradach w pełnej Izbie i będzie się starał **go przeprowadzić.** Sprawozdawca **Csismadia** zgłasza ustęp o prawie wyborczem **kobiet** jako wniosek mniejszości. Prezydent ministrów składa oświadczenie, że nie tylko się przyłącza do wniosku mniejszości sprawozdawcy, zgłoszonemu przeciw odrzuceniu prawa wyborczego kobiet, lecz **będzie bronił to stanowisko także przy obradach w sejmie.**

Sprawa prawa wyborczego kobiet będzie jeszcze przedmiotem obrad sejmu węgierskiego i kto wie, czy nie zwycięży wobec zdecydowanego stanowiska rządu, chociaż grozi jej poważne niebezpieczeństwo ze strony szlacheckich zwolenników hr. Tiszy, którego by się nie powstydziła **carska** Rosya. Hr. Tiszy zdaje się, że uda mu się wstrzymać bieg postępu. Daremny trud, czasy wszechwładzy szlacheckiej bezpowrotnie minęły.

Kobiety wyborcami i posłami w Danii.

Dania, kraj rządzony **przez chłopów**, słynie z wysokiego poziomu **kulturalnego (uniwersytety chłopskie)** i rolniczego **(spółki mleczarskie** i t. d.). Inteligentny i zamożny chłop duński jest zwolennikiem postępu. To też w r. 1915 przeprowadzono reformę **wyborczą**, nadającą **czynne i bierne prawo wyborcze kobietom.**

Przed kilku tygodniami odbyły się wybory do parlamentu duńskiego już na podstawie nowego prawa wyborczego po raz pierwszy **przy udziale kobiet** i wykazały, że głosy przeciwników głosowania kobiet są płonne. Mianowicie klerykali straszą zawsze ludność, że w razie nadania praw wyborczych kobietom z wyborów wyjdą sami socyaliści. Niektórzy zaś socyaliści ze zgrozą szepczą, gdyż głośno im tego powiedzieć nie wypada, że w razie nadania praw wyborczych kobietom wyjdą z wyborów sami klerykali i że wskutek tego interes klasy pracującej będzie narażony na szwank. Już samo to zestawienie tych sprzecznych poglądów wykazuje ich mylność. W praktyce wykazały to w sposób dobitny wybory w Danii.

Udział kobiet w wyborach był ogromny, gdyż kobiety stanowiły **70 proc.** wszystkich wyborców. Udział kobiet **nie wywołał wcale jakiegoś znacznego przesunięcia** wśród stronnictw politycznych.

Przedewszystkiem **socyaliści** zdobyli **ćwierć miliona głosów i 39 mandatów** (w tem 7 nowych). W Kopenhadze, stolicy Danii, zdobyli 12 mandatów (w tem 3 nowe). Skrajna lewica (t. j. socyaliści i radykali) zyskała nowych 9 mandatów i ma w parlamencie **większość** (4 głosów).

Kobiety oczywiście głosowały tak, jak im nakazywał interes klasowy. Robotnice i chłopki głosowały na kandydatów socyalistycznych (w Danii socyaliści opierają się przeważnie na wsiach), burżuazyjne kobiety na kandydatów partyj burżuazyjnych.

Do parlamentu wybrano 4 kobiety posłami, a to **1 socyalistkę**, 1 radykalkę i 2 konserwatystki. Widzimy więc, że wszystkie kierunki polityczne są reprezentowane.

Tak samo byłoby u nas. — Gdyby krakowskie czynniki magistrackie dały kobietom prawo wyborcze do Rady miejskiej, to weszłyby do niej zarówno socyalistki, demokratki, jak i klerykałki. Kobiety nie stanowią przecież jakiegoś odrębnego świata i są wyrazem tychsamych prądów politycznych i społecznych, jakie nurtują w całem społeczeństwie. Prawda, że klerykalizm wśród nich jest bardziej zakorzeniony, niż u mężczyzn, ale wojna przyczyniła się do ogromnego **odklerykalizowania** kobiet. W czasie strasznych przejść wojennych i kobiety zapełniały kościoły i wznosiły modły o wyratowanie ich najbliższych mężów i ojców — **nadaremno!** To nauczyło ich myśleć inaczej. Księża zamiast nieść im pomoc i otuchę, sięgali po zapłatę za wyciąg metrykalny potrzebny do podania zasiłkowego... — W ten sposób księża byli najlepszymi agitatorami socyalizmu. — Dlatego też otrzymawszy prawo wyborcze nie pójdą na lep klerykałów, a sam udział w życiu politycznem jeszcze bardziej ich wyszkoli. Wszak również między wyborami powszechnymi w r. 1907 a 1911 była szalona różnica pod względem wyszkolenia politycznego robotników.

Angielskie kobiety w służbie lotniczej.

Im dłużej trwa wojna tem więcej przetrzebiają się szeregi pracowników rodzaju męskiego nietylko w państwach centralnych, ale i w Anglii. Okazała się konieczność zastąpienia mężczyzn w wielu zawodach kobietami. Nie tylko jednak w zawodach cywilnych, ale i w służbie wojennej spotyka się kobiety, zwłaszcza w Anglii, gdzie nawet już z początkiem wojny potworzono umundurowane korpusy posiłkowe kobiet do służby w etapie i t. p. W kraju, gdzie tylko można, spełniają kobiety funkcye odnoszące się pośrednio i bezpośrednio do celów wojennych. I tak ostatnio **pociągnięto kobiety do służby lotniczej w kraju.** — Rozpisano już konkurs na **300 posad oficerskich**, lecz ubiegające się panie muszą złożyć zobowiązanie, że pozostaną w służbie przez cały czas trwania wojny. Komendantem została lady Gertruda Crawford, należąca do największej arystokracyi angielskiej. Jak dzienniki angielskie donoszą, nie brak ochotnika do tej bądź co bądź niebezpiecznej służby.

Przegląd.

Obrady delegatek na Kongres.

Przez cały czas wojny organizacye kobiet Galicyi i Śląska nie wykonywały większej działalności. Skoro tylko warunki się zmieniły, widzimy, że w różnych miejscowościach Galicyi i Śląska powstawały komitety kobiece, które rozwinęły żywą działalność. Dowodem ożywienia się ruchu był udział **dziewiętnastu** delegatek na kongresie.

Lwów wysłał trzy delegatki, Kraków cztery, Trzebinia i Myślachowice po jednej, Karwina dwie, Cieszyn dwie, Sucha jedną i cztery towarzyszki brały udział w kongresie, jako członkinie Zarządu partyjnego i jedna delegatka z Borysławia. — Delegatki odbyły pod przewodnictwem tow. Kluszyńskiej trzy posiedzenia, na których zdawały sprawozdanie z działalności w komitetach. Tow. Kluszyńska, Bobrowska, dr Balsigerowa, Markowska przedstawiły plan pracy na najbliższą przyszłość. Stwierdzono korzystne warunki dla pracy agitacyjnej, wywołane klęskami wojennymi. Kobiety garną się do partyi, jako jedynej ostoi gnębionych wojną. Tow. Kluszyńska w przemówieniu na kongresie do punktu organizacya, podniosła ogromne znaczenie organizowania kobiet w partyi socyalistycznej. — Równouprawnienie musi być hasłem, które zjednoczy kobiety pracujące pod czerwonym sztandarem. Nie można sobie wyobrazić ruchu wolnościowego, bez czynnego udziału kobiet. Partyę czekają wielkie zadania, do ich spełnienia musi powołać tak mężczyzn jak i kobiety.

Kobiety chcą być w partyi czynnikiem dodatnim, czynnikiem pracy pozytywnej, dla dobra wielkiej sprawy, o którą toczy się **obecnie walka.** Organizacya kobiet ma hasła pracy, które muszą znaleść oddźwięk w sercach wszystkich kobiet.

Pierwsze, to ochrona dziecka robotniczego. Na ten temat przemawiała tow. Bobrowska, zdając równocześnie sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacyi kobiet w Krakowie. — Współpraca bardzo wydatna w półkoloniach letnich, organizowanie ognisk przez cały rok szkolny, gdzie setki dzieci miało opiekę i pożywienie, nie może nie znaleść uznania i u matek, zmuszonych przeważnie do pracy zarobkowej.

Tow. Balsigerowa mówiła o pracy oświatowej, dla której organizacya kobiet ma dużo zrozumienia.

W tym kierunku powinna iść praca w całym kraju, w Galicyi i na Śląsku, a niedługo tysiące kobiet obejmie organizacya.

Ubezpieczenie matek.

Wychowanie i wyżywienie dzieci jest największą troską kobiet pracujących. Często z rozpaczy dopuszcza się matka czynów karygodnych, ponieważ dziecko jest dla niej ciężarem, uniemożliwiającym zarobkowanie. W Ameryce, w Stanie Illinois, obowiązuje ustawa, mocą której biednym matkom wypłaca się premię asekuracyjną w wysokości 40 K jako zasiłek na wychowanie dzieci. Matki stoją pod ścisłą kontrolą, a w razie zaniedbania obowiązków zabiera się dzieci i oddaje do publicznych instytucyi.

Podobne żądanie podniosły obecnie kobiety holenderskie. Żądają ubezpieczenia dla matek. — Wypłacanie premii nie może mieć charakteru dobroczynności, jest obowiązkiem państwa wobec swoich obywatelek.

Dużo zrozumienia dla tej sprawy jest w Anglii, gdzie śmiertelność niemowląt wskazała na konieczność ochrony matki i dziecka.

U nas dla tej ważnej sprawy nie ma wielkiego zrozumienia. Kobiety same nie pojmują, że mają prawo żądać pomocy państwa dla wychowania dzieci, które wychowują dla dobra ogółu!

Dopiero uświadomienie, które daje organizacya, nauczy kobiety, że mają **obowiązek** żądać pomocy państwa celem wychowania dzieci. Nie one same są powołane do znoszenia trudów i mąk, związanych z wychowaniem dzieci, w ciężkich warunkach życia robotniczego.

Ubezpieczenie matek powinno być hasłem walki organizacyi kobiecych, zwłaszcza obecnie, gdy wojna tyle ofiar pochłonęła.

Do towarzyszek pracujących na kolejach.

Po porozumieniu z tow. Kaczanowskim, sekretarzem organizacyi kolejarskiej, upraszamy towarzyszki o przysyłanie korespondencyi do „Głosu Kobiet", który powinien się znaleść w rękach wszystkich zorganizowanych kolejarek.

Redakcya.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

OSTRZEŻENIE! Osławiony Jędral, przed którego oszustwami ostrzegaliśmy niedawno, wypłynął obecnie w Krakowie, gdzie, jako inwalida z 4 p. piechoty Legionów, starał się o miejsce kontrolora Kasy chorych. Trafił jednakże nieszczęśliwie, bo przewodniczącym Kasy chorych jest tam tow. Klemensiewicz! Dowiedziawszy się o tem, nieszczęśliwy inwalida wyrywał za drzwi, aż się kurzyło! Człowiek ten ma czoło... nadsyłać nam jeszcze sprostowania! Ponownie ostrzegamy wszystkich przed tem indywiduum!

SKUTKIEM ZATOPIENIA KOPALNI W KĄTACH pod Chrzanowem setki robotników zostało pozbawionych chleba! Tow. Klemensiewicz poczynił natychmiast starania, aby ludzie ci bezzwłocznie znaleźli pracę w innych kopalniach. — Odwodnienie kopalni przeciągnie się conajmniej ½—2 lat.

Z KRAJU.

BEZROBOCIE GÓRNIKÓW SALIN KAŁUSKICH wybuchło 15 b. m. z powodu silnych braków aprowizacyjnych. Posłowie dr Bobrowski i Klemnsiewicz zażądali bezwarunkowej pomocy ze Lwowa i Wiednia.

PÓŁMILIONOWA KRADZIEŻ W ROPCZYCACH. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do urzędu podatkowego w Ropczycach, gdzie zapomocą specyalnych aparatów dostali się do kasy i skradli z niej około **pół miliona koron.**

KROSNO. I. Konferencya powiatowa. W niedzielę d. 9 b. m. odbyła się w Krośnie Konferencya, w której brali udział delegaci z całego Zagłębia naftowego zachodniej Galicyi, jak również z rafineryi nafty z Krosna i Jedlicza. Konferencya była bardzo licznie obesłana. Na Konferencyi tej referował tow. **Topinek**, który omówił wyczerpująco położenie polityczne, obecną sytuacyę i akcyę toczącą się w kierunku uzyskania poprawy płac. W dyskusyi bardzo rzeczowo przemawiała poważna liczba delegatów, którzy wskazywali na konieczność zbudowania silnych organizacyi tak zawodowej jak i politycznej. Delegaci podnosili wielkie żale na kierowników kopalń, którzy z robotnikami postępują bezlitośnie. Zaznaczyć należy, że najwięcej żalono się na kierownika **Rzepeckiego**, którego brutalność przekracza wszelkie granice przyzwoitości! Następnie wybrano Komitet mężów zaufania składający się z 25 członków, który ma czuwać nad rozwojem Organizacyi. Po końcowem przemówieniu tow. Topinka uchwalono następującą rezolucyę:

Konferencya Zagłębia naftowego Galicyi Zachodniej odbyta w Krośnie d. 9 bm. 1918 roku uchwala bezwłocznie rozpocząć usilną agitacyę, celem stworzenia w tem Zagłębiu silnej Organizacyi zawodowej i politycznej, albowiem Lud roboczy tylko przy pomocy tych organizacyi może wywalczyć poprawę swego bytu i skutecznie bronić swoich praw! Celem łatwiejszego zbudowania Organizacyi dokonany zostanie w każdej miejscowości wybór Mężów Zaufania, którzy w interesie zbudowania organizacyi będą działać i przynajmniej raz w miesiącu będą odbywać wspólne posiedzenia, na których omawiane będą sprawy robotnicze.

Wacek.

KRONIKA.

POSPIECH MAGISTRACKI Z REFORMĄ WYBORCZĄ. Jak wiadomo, krakowska Rada miejska na wniosek socyalistyczny wybrała swego czasu komisyę statutową i poleciła jej przedłożyć projekt reformy wyborczej do **15 kwietnia!** Komisya wybrała subkomitet, który robotnikom przyznaje zaledwie 12 mandatów. Deputacya robotnicza zaprotestowała przeciw temu, jak również przeciw usunięciu kobiet od głosowania oraz przeciw 2-letniej osiadłości i domagała się przyspieszenia załatwienia reformy wyborczej.

O pospiechu magistrackim w tej sprawie świadczy fakt, że posiedzenie komisyi wyznaczono dopiero na **21 bm.**, na którem subkomitet złoży sprawozdanie.

Otóż domagamy się z całą stanowczością, by sprawę reformy wyborczej załatwiono ostatecznie przynajmniej przed 15 lipca, a więc z **3-miesięcznem opóźnieniem,** w każdym razie przed wakacyami Rady miejskiej, by wreszcie po wakacyach radni socyalistyczni mogli wejść do Rady miejskiej.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE posła Klemensiewicza w Prądniku Czerwonym oraz Rakowicach, zwołane na 16 bm. nie odbyły się z powodu zakazu starostwa. W całej Austryi odbywają się setki zgromadzeń — tylko tu panuje stan wyjątkowy. Z przedstawieniem tej sprawy odnieśliśmy się do Ministr. spraw wewnętrznych.

KONFERENCYA KRAJOWA P. P. S. D. Śląska i Moraw odbędzie się dnia 29. i 30. czerwca 1918 w Domu Robotniczym w Trzyńcu. Komitety miejscowe niech czynią już przygotowania do konferencyi. Porządek dzienny obrad zostanie podany później.

KOMPANIE ŻNIWIARZY. Zarząd wojskowy postanowił zorganizować kompanie żniwiarzy. — Komendantem kompanii jest oficer, któremu dodano kilku podoficerów. Kompania taka liczy 100 ludzi i tworzy 5 partyj roboczych.

Kompanie te mają większe znaczenie dla obszarów dworskich. Dla gospodarstw włościańskich najlepszą pomocą jest **urlopowanie** właściciel tychże gospodarstw. Gospodarz taki przecież **intnzywniej** pracuje u siebie, niż obcy żołnierz, a przytem oprócz żniw mógłby sobie załatwić w domu inne sprawy. Należałoby też **przedłużyć** urlopy tym, którzy wrócili z niewoli rosyjskiej i teraz, kiedy właśnie nadchodzą żniwa, mają wracać do kadry.

JUNKRZY PRUSCY PORAZ 4-TY ODRZUCAJĄ RÓWNE PRAWO WYBORCZE! Sejm pruski poraz czwarty odrzucił projekt rządowy o równem prawie wyborczem do sejmu pruskiego, natomiast uchwalił pluralny system, przyznający **po jednym głosie dodatkowym samodzielnym chłopom, przemysłowcom, rzemieślnikom, urzędnikom publicznym i prywatnym na wyższem stanowisku i majstrom fabrycznym!**

Worek pieniężny stał się tak wszechwładnym u szlachciców pruskich, że wobec niego niczem jest przelewanie krwi w obronie państwa. Odrzucili bowiem wniosek, by głos dodatkowy przyznać uczestnikom wojny! W polskich okręgach wprowadzono **proporcyę,** by przecież można było wybrać posłów niemieckich.

Z PISM I KSIĄŻEK.

BACH. GŁÓD MOCARZ
Szkice ekonomiczne.

TREŚĆ: Współdzielczość. Podzial pracy. Wymiana. Towar. Wartość towarów. Pieniądze. Popyt i podaż. Konkurencya. Ręce robocze. Nadwartość. Płaca robocza. Gospodarka kapitalistyczna. Ustrój socyalistyczny.

Cena 1 K 20 h, z przes. rekom. 1 K 65 h.

Głosyprasy:

. . . . . . słowem mamy popularny wykład ekonomii politycznej i teoryi rozwoju społecznego ze stanowiska socyalistycznego. Tak, ale jako wykład popularny jest to może jedyny w swoim rodzaju pod względem talentu, z jakim jest napisany . . . . .
(„Wiedza" Nr. 26 1907 r.)

. . . . . . czytelnik ukształcony w ekonomii społecznej nauczy się z tej pięknej książeczki, jak należy tego przedmiotu uczyć innych: czytelnik nieprzygotowany z łatwością zrozumie zagadnienia, których w wykładzie mniej przejrzystym możeby nie zrozumiał . . . . . .
(„Przegląd Społeczny" Nr. 22 1907 r.)

. . . . . . ludzkość pozawiązywała sama te węzły, nad których rozwiązaniem się trudzi. Jest ona własnem swem dziełem — dziś dziełem nieświadomości swej i niewoli, jutro ma się stać dziełem swej swobody i samowładzy. Oto jest myśl, którą wyraża autor; ale wyraża ją w formie dostępnej i z rzadkim talentem popularyzatorskim . . . . .
(„Myśl Niepodległa" Nr. 34 1907 r.)

Do nabycia tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości w **Adm. „Prawa Ludu": Kraków, ul. Dunajewskiego l. 5.**

PIERWSZA MAPA NOWEJ EUROPY

ukazała się w pięknem różnokolorowem wykonaniu! Wykazuje ona doskonale rozpad potężnej ongiś Rosyi na małe państewka, wśród których Polska zajmuje niestety bardzo poślednie miejsce. Mapa ta jest doskonale drukowana, a cena jej wynosi zaledwie **3 K 10 h.** Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u wydawcy map G. Freytaga i Berndta: Wiedeń, VIII., Schottenfeldgasse 62.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy **60** hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1** kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2** kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10** hal. (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz **14** hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie.